Nr. 154. Kraków. Środa 9 Kwietnia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 —	72 —	36 —	12 —
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 —	72 —	36 —	12 —
z dwurazową	156 —	78 —	39 —	13 —
W państwie niemieckiem	156 —	78 —	39 —	13 —
W innych państwach	168 —	84 —	42 —	14 —

Cennik ogłoszeń i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla mówców zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 40 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcasa, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. — W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Bawarya republiką rad.

Kraków, 9 kwietnia.

Od początku dokonującego się przewrotu, Bawarya stanowi w nim fenomen najdziwniejszy. Obok Tyrolu, najbardziej katolicki kraj w Niemczech, a może w Europie — Bawarya od pierwszego skoku w sferę rewolucyi, wysforowała się najdalej na lewo. W Berlinie brano dopiero rozmach do republiki i socyalizacyi, gdy w Bawaryi wypadki szły już tak huraganowo: rewolucya, kontrrewolucya, pierwszy atak komunizmu, obrona skupiona dokoła Sejmu, drugi atak komunizmu i ostateczne opanowanie w poniedziałek ubiegły Monachium przez rząd robotniczo-włościański.

Obok Moskwy, Kijowa, Budapesztu, staje obecnie stare, piękne, pełne wysokich tradycyj artystyczno-kulturalnych, Monachium, jako czwarte w Europie ognisko komunizmu i największego przewrotu wszystkich czasów. Jak widać z depesz, obalony rząd nie dał za wygraną. Przeniósł się do Bambergu i czyni usiłowania, aby panowanie komunistów przynajmniej ograniczyć do samego Monachium i najbliższej okolicy. Ale jakkolwiek będzie, pozostaje faktem, że przewrót ten w konserwatywnem i katolickiem społeczeństwie sięgnął już dna i że powrotu do starych stosunków być tam już nie może.

Komunizm, po dwakroć zwyciężony w Berlinie, tryumfuje w Bawaryi. Trzeci paroksyzm komunistyczny w północnych Niemczech może zakończyć się upadkiem rządu Scheidemanna. Bo wszystko przemawia za tem, że komuniści za wygraną w Niemczech północnych nie dali, że mając już teraz oparcie w Bawaryi, nacisną mocniej i bezwzględniej. Przewrót monachijski nie był niespodzianką. Dzienniki niemieckie z ostatnich dni miały dokładne informacye o stanie rzeczy w Bawaryi. Dzień dokonać się mającego przewrotu był naznaczony z góry. Punktualność, z jaką komuniści bawarscy mogli wykonać swój program, stanowi miarę obniżenia się odporności społeczeństwa tamtejszego na hasła przewrotu.

Z Węgier przerzucił się komunizm na Bawaryę. Podczas wielkich pożarów wicher przenosi w ten sposób ogień z jednych dachów na drugie, omijając na razie leżące pośrodku. Czasem nawet ratują się one, ale bardzo rzadko. W takiem niby szczęśliwem, ale bardzo denerwującem położeniu znalazł się obecnie Wiedeń i cała niemiecka Austrya. Pali się u obu jej sąsiadów, a u niej samej brak wody do gaszenia. Wodą tą do gaszenia bolszewickich pożarów jest żywność i zabezpieczona możność prowadzenia pracy. Wbrew wszystkiemu, co się może wydawać, masy ludzkie nie są skłonne do przewrotów i to jeszcze tak wielkich, głębokich i nieobliczalnych. Skorpiony głodu i nędzy muszą je smagać tak, aby cało żywcem od kości odpadało, zanim się one ruszą. Ale kiedy się ruszą, nikt nigdy nie wie, na czem staną. Zapasy oliwy całego świata mogą nie wystarczyć na uspokojenie wzburzonego oceanu.

W Wiedniu komuniści węgierscy otworzyli biura werbunkowe do swojej gwardyi czerwonej. Rząd niby wyrzucał werbunkowców węgierskich, ale widocznie nie na wiele się to zdało, jeżeli w ubiegły czwartek na budapesztańskim dworcu zachodnim odbyła się niezwykła uroczystość powitania werbowanych ochotników wiedeńskich, którzy przybyli, aby wstąpić do pierwszej czerwonej dywizyi międzynarodowej w Budapeszcie... Na dworcu znalazł się komisarz ludowy dla spraw wojskowych, kompania honorowa pierwszego czerwonego pułku międzynarodowego i tłumy publiczności, która witała towarzyszów wiedeńskich entuzyastycznymi »eljenami...«

Koalicya zniosła pospiesznie blokadę wobec Austryi. Nadzwyczajny poseł francuski Allizé wysila się na uprzejmość wobec rządu wiedeńskiego i Wiedeńczyków. Panie angielskie zbierają na gwałt składki na tran rybi dla dziesiątek tysięcy dzieci wiedeńskich, którym z głodu kruszeją kości. Ale chaos polityczny czyni iluzorycznem zniesienie blokady.

Waluta koronowa spada coraz bardziej ku wartości papieru, na którym jest drukowana. Nie można zaprzeczyć, koalicya zrozumiała ostatecznie, że cywilizacya europejska zawisła nad przepaścią. Dzisiaj czynione są rozpaczliwe usiłowania, aby ją uratować, aby pożar ugasić. Czy jednak usiłowania te dadzą rezultat i jaki?

Każdy nowo powstający rząd komunistyczny uważa za pierwszy swój obowiązek złożyć hołd Leninowi w Moskwie. Tak uczyniono w Budapeszcie, tak teraz powtórzono w Monachium. — Moskwa staje się jakimś ośrodkiem rozpadającej się Europy. Imperyalizm rosyjski odradza się w nowej zupełnie, już potwornej postaci. — Jakkolwiek daleko sięgały apetyty i marzenia nacyonalistów rosyjskich na początku wojny światowej, to jednak aż do Monachium one nigdy nie dochodziły. W orbitę swoich wpływów rosyjskich wcielił je dopiero — Lenin... Ongiś marzyła wprawdzie Katarzyna II o podboju całej Europy, a przedewszystkiem »zgniłej« Francyi, aby tą drogą ocalić Europę przed pożarem Wielkiej Rewolucyi. Ale marzenia to pozostały marzeniami, których ślad widzimy dzisiaj tylko w kilku niedawno odkrytych memoryałach w archiwum petersburskiem. Lecz oto w półtora wieku potem Rosya zacząwszy z drugiego końca, wybiera się znowu na podbój Europy. Wówczas tylko Suworow szlakami Hanibala chodził sobie po szczytach alpejskich. Dzisiaj idee rosyjskie dokonują okupacyi wielkich krajów w samym środku Europy...

Jeżeli Wiedeń padnie mimo wszystkie usiłowania, aby go ratować, stanie się rzecz nadzwyczajna. Oto od Moskwy bolszewickiej aż po Monachium stanie otworem szeroki szlak dla pochodu idei przewrotowych. Z Monachium nad Ren już bardzo niedaleko. A po tamtej stronie czy aparaty do gaszenia pożarów socyalnych, naładowane samem tylko poczuciem zwycięstwa, wystarczą rzeczywiście na długo? W Anglii przyznano górnikom sześciogodzinny dzień pracy i socyalizacyę kopalń. Oznacza to nie co innego, jak rewolucyę, co prawda bezkrwawą i spokojną, ale nie mniej głęboką.

Nadzwyczajnością wszystkich tych zjawisk mierzyć można nie tylko ogrom zaczynających ujawniać się skutków wojny światowej, ale także i tego niesłychanego faktu, że zwycięska koalicya straciła całe pięć miesięcy czasu, nie zdobywszy się na żaden krok pozytywny w celu ratowania Europy, że w nieprawdopodobny sposób marnowano całe tygodnie, które historya liczyć będzie za całe stulecia. Być może tak musiało. Być może nie mogło być inaczej. Ale jeżeli raz staniemy na stanowisku determinizmu, to potrzeba, aby świat miał odwagę rzecz całą przemyśleć do końca...

W obronie Gdańska.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). »N. W. Abendblatt« donosi z Berna:

Poseł polski w Bernie, Zaleski, otrzymał nagłe wezwanie, aby natychmiast zjawił się na konferencyi pokojowej. Odjechał on wczoraj wieczorem do Paryża. **Wyjazd jego jest w związku z rozwiązaniem sprawy Gdańska, która według z pewnych sprawozdań jest jedyną jeszcze nie załatwioną kwestyą, dotyczącą granic niemieckich.** Wszystkie inne kwestye terytoryalne, o ile dotyczą Niemiec, są już załatwione. Można liczyć na pewne, że preliminarze pokojowe z końcem tygodnia będą przedłożone Niemcom. Niemieccy delegaci prawdopodobnie dnia 15 bm. przybędą do Wersalu.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). »N. Fr. Presse« donosi, że prezydent ministrów Paderewski ma być dziś przyjęty przez Wilsona. Chce on zapewnić prezydenta Wilsona, że **odrzuca wszelki kompromis z Niemcami w sprawie Gdańska.** Organ Clemenceau'a »L'Homme Libre« przemawia na rzecz postulatów polskich.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża:

Prezydent ministrów Paderewski był w południe przyjęty na audyencyi przez prezydenta Clemenceau i ministra Pichona.

Kraków, 9 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Rada czterech naczelników rządu nie obradowała w poniedziałek, ponieważ prezydent Wilson nie jest jeszcze zupełnie zdrów, a **Clemenceau odbywał długą naradę z pp. Pichonem i Paderewskim, któremu towarzyszył Piltz.** Komisya odszkodowań obradowała w poniedziałek rano w ministeryum skarbu p. Hughesa (Anglia) zastępującego Klotza.

Rokowania polsko-ruskie.

Kraków, 9 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża:

Komisya międzysojusznicza dla spraw polskich zebrała się w poniedziałek rano pod przewodnictwem Noulensa. Komisya przybyła w komplecie z wyjątkiem generała amerykańskiego Kernana, który został w okolicy Lwowa, **celem dalszego prowadzenia rokowań w sprawie rozejmu między Polakami i Ukraińcami.** — Zastanawiano się nad zasadniczemi wytycznemi sprawozdaniami, które misya przedłoży radzie czterech.

Gwałty ruskie.

Przemyśl, 9 kwietnia (PAT). Od osób, przybyłych z Rodatycz, dowiaduje się »Ziemia Przemyska« następujących szczegółów:

W Rodatyczach stała słaba kompania polska, która w chwili niespodziewanego ataku ukraińskiego był rozlokowana po wsi. Tylko komendant z kilkunastu żołnierzami stawiał opór, a straciwszy połowę ludzi, zdołał się przebić. Równocześnie rozlokowani po domach żołnierze szukali ocalenia na własną rękę. Wielu z nich schwytali Ukraińcy i natychmiast rozstrzelali. Ukraińcy schwytali także kilku kolejarzy polskich, których całą winą było, że pełnili służbę. W ich liczbie był także jeden Rusin. Wszyscy zostali przez Ukraińców rozstrzelani. — Ukraińcy nie darowali nawet swemu rodakowi, który ze łzami w oczach prosił ich o darowanie mu życia.

Polska na rozdrożu.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). »W. Morgenztg.« omawia w dłuższym artykule p. t. »Polacy jako sojusznicy koalicyi« **jednomyślną uchwałę Sejmu** w sprawie tego sojuszu, podnoszącą, że uchwała była podyktowana **obawą przed zalewem Polski przez bolszewizm.** Dziennik rozpatruje się w polityce zewnętrznej Polski jej zwróceniu się do Francyi i zauważa, że w kwestyi Paryż czy Moskwa zapadła decyzya na rzecz Paryża, a natomiast w kwestyi Wilson czy Clemenceau powinna, zdaniem pisma, zapaść decyzya za Wilsonem.

Austrya wobec bolszewizmu.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Na konferencyi rad żołnierskich sekretarz stanu spraw zagranicznych oświadczył, że wprowadzenie w życie rządu rad **nie rozwiązałoby niczego, gdyż nie możnaby pozyskać włościan dla radykalizmu,** a nie można ich wykluczyć, gdyż są liczebnie tak silni, jak proletaryat. Austrya musi unikać wszystkiego, coby doprowadziło do konfliktu z koalicyą i podcięło przez to dowóz żywności. Ci co prą do komunizmu, są niemowlętami socyalizmu.

Plebiscyt w niemieckich obszarach Czech.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). »Der Neue Tag« donosi z kół koalicyi, bawiących w Wiedniu, że **sprawa niemieckich obszarów w Czechach nie jest jeszcze zadecydowana. Plan plebiscytu utrzymuje się nadal. Ameryka i Anglia są zdania, że niemieckim Czechom nie należy przeszkadzać w wykonaniu prawa samostanowienia.** — Ze strony czeskiej w Paryżu czynią starania, by to głosowanie odroczyć na kilka lat.

Arcyksiążęta na wyjezdnem.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą, że w najbliższym czasie wszyscy arcyksiążęta bawiący w Austryi, między nimi także arcyksiążę Fryderyk, wyjadą za granicę, mianowicie do Szwajcaryi.

Ucieczka Czernina.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). »N. W. Abendblatt« donosi z Berna, że do Szwajcaryi przybył były austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Czernin. Oświadczył on, że był w obawie o swe życie, gdyby w Wiedniu przyszło do nowego przewrotu.

Rozbrojenie Austryi.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). »N. Acht-Uhr-Blatt« donosi, że włoska komisya zawieszenia broni, powołując się na układ o zawieszeniu broni **wezwała rząd niemieckiej Austryi, aby zmniejszył stan wojsk** na dwie i pół dywizyi, to znaczy do jednej piątej części obecnego stanu. Dzienniki twierdzą, że rząd uczyni przedstawienia w tej sprawie u komisyi zawieszenia broni, lecz jest wielce prawdopodobne, że życzenie włoskiego rządu będzie uwzględnione.

O węgiel polski.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). »N. W. Tagblatt« donosi, że sekretarz stanu dla spraw handlu udaje się niebawem do Warszawy dla podjęcia rokowań o wznowienie dostawy węgla z Polski.

Niemożliwość porozumienia.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). »N. Fr. Presse« zamieszcza informacyę następującą:

Jeden ze specyalnych korespondentów pisma koalicyjnego, przebywającego w Wiedniu, wysłał swemu dziennikowi następującą informacyę:

Generał Smuts zamierzał przez czas dłuższy pozostać na Węgrzech, a powrócił stamtąd już na drugi dzień po nadzwyczajnie krótkiej konferencyi z Bellą Kuhnem i natychmiast odjechał do Paryża. Nie można tego sobie inaczej tłómaczyć, jak tylko tak, że **niema najmniejszych widoków na zawarcie jakiegoś układu z teraźniejszym rządem węgierskim,** więc dalsze rokowania były bezcelowe. Prawdopodobnie niebawem zapadną w Wersalu inne zdaje się poważne decyzye co do Węgier.

Czesi zerwali umowę paryską.

(Komunikat R. N. Ks. Ciesz.)

Śląsk Cieszyński przeżywa okres krytyczny przed rozstrzygnięciem sprawy Śląska w Paryżu. Nastrój jest s i l n i e z d e n e r w o w a n y i podniecony. Postępowanie Czechów jest dowodem, że stracili oni zupełnie równowagę i starają się szykanami podtrzymać nastrój świadczący, że Śląsk będzie im przyznany.

Komunikat Narodnego Vyboru, w którym wzywają władze polityczne autonomiczne i pocztowe do n i e s t o s o w a n i a s i ę do zarządzeń misyi koalicyjnej, a jedynie nakazują posłuch rozporządzeniom Narodnego Vyboru, grożąc opornym karami, zwłaszcza za linią demarkacyjną. — jest jasnem w y z w a n i e m u g o d y która była podstawą dotychczasowych pertraktacyj Rady Narodowej z misyą ententy. Również komisya mięszana polsko-czeska tylko na podstawie tej ugody mogłaby urzędować. — W tych warunkach g w a ł t y c z e s k i e w z m a g a j ą się, co nie przyczynia się do uspokojenia kraju. Widoczna jest agitacya wrogich żywiołów, które pragną za wszelką cenę w y w o ł a ć n i e p o k o j e, aby upozorować ewentualne zarządzenia na niekorzyść Polski.

»Dziennik Cieszyński« donosi: Czeska komisya administracyjna w Polskiej Ostrawie uprawia systematyczny teror wobec ludności polskiej. Za pośrednictwem policyi prześladują Czesi ludność rewizyami nocnemi. Spis ludności przeprowadzają w sposób tajemniczy, nie dopuszczając kontroli. Kto przeciw gwałtom ma odwagę protestować, grożą mu aresztowaniem i wydaleniem z gminy. Tak w ostatnich dniach uchwalił zarząd gminny w y d a l i ć dwie poważne i znane z nieposzlakowanego życia polskie rodziny Tomasza S ł u p a, górnika i Józefa W i l c z y ń s k i e g o, majstra szewskiego. — Zrobiono to — jak sami twierdzili Czesi — w tym celu, by »rzucić postrach na polskich robotników.

Rodzina p. Słupa zaprotestowała przeciw temu bezprawiu w Komisyi alianckiej w Cieszynie, która, jak wiadomo z depeszy p. Clemenceau, jest uprawnioną do rozstrzygania sporów polsko-czeskich na Śląsku Cieszyńskim. Komisya aliancka wydała na piśmie zarządzenie, o d w o ł u j ą c wydalenie p. Słupa. Gmina czesko-ostrawska z i g n o r o w a ł a to zarządzenie, a jej organa wykonawcze oświadczyły, iż takich zarządzeń nie uznają i pod nieobecność głowy rodziny wyrzuciła policya miejska przemocą wszystkie rzeczy na ulicę, a tak samo postąpiła z całą rodziną. Mieszkanie zamknęli. Górnik — wróciwszy z pracy — zastał tylko ruinę swego mienia.

O przynależność Śląska do Polski.

W niedzielę odbył się w Cieszynie w sali Domu Narodowego wiec polskich rzemieślników drobnych przemysłowców z całego Śląska. — Zjazd, dzięki masowemu udziałowi rzemieślników i poważnemu tokowi obrad, był imponującą manifestacyą polskiego stanu średniego, który tu przez przedstawicieli swych wypowiedział się gorąco i jednomyślnie za przynależnością Śląska do Polski. Reprezentowane były na zjeździe obok Cieszyna, Frysztat, Karwina, Orłowa, Trzyniec, Jabłonków, Ustroń, Skoczów, Strumień i całe mnóstwo gmin pomniejszych. — Izbę handlową i przemysłową krakowską reprezentował dr Josefert. Po szeregu przemówień uchwalono następującą rezolucyę:

»Rękodzielnicy i drobni przemysłowcy ze wszystkich gmin Śląska Cieszyńskiego zebrani w Cieszynie, dnia 6 kwietna na zjeździe, zwołanym przez Związek śląskich rękodzielników i drobnych przemysłowców Księstwa Cieszyńskiego«, domagają się p r z y ł ą c z e n i a Ś l ą s k a C i e s z y ń s k i e g o d o P o l s k i. Tylko bowiem przynależność Śląska do Polski zapewni spokój krajowi i będzie gwarancyą rozwoju i normalnego życia gospodarczego w kraju.

»Zanim zaś rozstrzygnięcie to co do przyszłości Śląska zapadnie, zebrani domagają się od komisyi ententy, by wymogła na Czechach, aby umowa paryska raz weszła w życie i kraj cały poddany został d a w n e j a d m i n i s t r a c y i c y w i l n e j na podstawie umowy polsko-czeskiej z 5 listopada 1918 roku i w myśl tej umowy obecna linia demarkacyjna została usunięta. Obecny stan rzeczy bowiem z a k ł ó c a ł a d i p o r z ą d e k w k r a j u, a w szczególności połączony jest z niepowetowanemi stratami dla całego stanu posiadania średniego, specyalnie rzemiosła i drobnego przemysłu na Śląsku«.

ARTUR SCHROEDER.

Mandolina.

Nowela z cyklu »Orlęta«.

Nie rozłączali się prawie nigdy, tylko tyle, że wieczór spędzał z nich każdy w swoim domu. Razem przy książce, podczas zabawy, na wycieczkach, w jednej siedzieli ławce w gimnazyum, aż do piątej klasy. Naturalnie, że razem też uciekli w szeregi formującej się obrony Lwowa i jednej treści popisali listy do swoich ojców: lekarza i urzędnika kolejowego.

Największą ich pasyą były mandoliny, które zabrali z sobą. Początkowo kłopot był z ukryciem tych krzykliwych sprzętów, nie takie jednak sprawy umieli przeprowadzić. Kiedy już byli na stanowisku, o jakie 50 kroków od linii nieprzyjacielskiej, mandoliny nagle się jakoś zjawiały, i witane były przez towarzyszy broni z wielkiem zadowoleniem.

Jeśli tylko nastąpiła przerwa w walce, Jurek i Zdzisiek wygrywali wszystkie pieśni polskie. Delikatny dźwięk rozdrganych strun niósł się w ulice i rozpływał się przy wtórze terkoczących gdzieś obok karabinów i kulomiotów. Słuchała »wiara«, nucąc czasem znane pieśni, cicho robiło się nawet na chwilę w szeregach ruskich. Melodya osnuwała wszystkich jakby nicią zapomnienia.

A potem głos Jurka:

— Te, Ukrainiec! Coś dla ciebie, tylko raz nie bądź chamem i nie strzelaj, to się podniosę, żebyś lepiej słyszał. Znaj pana i otwieraj gębę.

Popłynęły dźwięki »Oj ne hody Hryciu«. Jurek i Zdzisiek wysunęli się cokolwiek i naraz obie linie w głos, zgodnie, rytmicznie śpiewają popularną piosenkę.

Prześpiewali, umilkli. Z innego odcinka gęsto padały strzały.

— No, to kiedy tak ładnie my z wami — woła cienkim głosem Zdzisiek — to teraz wy z nami.

Silniej, energiczniej, z jakimś zapałem zadźwięczały struny serdeczne melodyą »Nie damy ziemi«.

Śpiewają chłopcy z ogniem, wtóruje im kilka głosów ukraińskich.

Biją sobie nawzajem brawo.

— To tam nie same hrunie między wami, pewnie »strilcy«?

— Tak.

— I tacyście głupi, że się bijecie, przecież to nasze miasto. Lepiej przejdźcie do nas.

W odpowiedzi na to kilka pojedynczych strzałów.

— Tacy wyście? — Ja do was jak Paderewski, a ty kulą? A naucz się strzelać. Tak się bije!

Odcinek polski odpowiada gęstym ogniem, mandoliniarze już z karabinami, a gęby się im nie zamykają.

— Ne hody Hryciu za kamenyciu, tylko tu bliżej. A Panu Bogu okien nie wybijaj, dosyć już szyb natłukłeś w mieście.

— Ty! dziś 12 listopada, 13-tego hycel z ciebie zrobi sznycle!

Ogień się wzmógł, głosów już nie słychać. Ukraińcy próbują wypadu, który kończy się dwoma trupami i kilkunastu rannymi wśród nich.

Zapadający mrok ciężki, nieprzenikniony ani jednym promykiem latarni.

Główna ulica wyciąga się martwa, pusta, gubiąca się już na kilka kroków w zbitych masach wczesnej nocy. Czołgają się ku niej boczne uliczki, znaczące się swymi wylotami, po których włóczy się wiatr przenikliwy.

Polska placówka wysunięta pod bok wroga.

Rozlega się daleki huk dział. Odpowiadają mu ostre strzały karabinowe i grzechot kulomiotów, które rozterkotały się na dobre. Świst zimnego wiatru miesza się z świergotaniem kul pędzących nad głową, obok niej, uderzających o marne jakieś drzewa przy drodze, z których sypią się zapomniane liście, jak zbudzone ptactwo — kul, goniących się po dachach ze śmiechem lub wświdrujących się w zimne ciała muru. Obok, z szklannym płaczem upadła na bruk szyba.

W kępkę drzew, niedaleko pewnego domu, jakby się uwzięły, wpadają ołowiane serca karabinów, silnie wśród tych mroków dzierżonych w marznących dłoniach.

Z jakiegoś zakątka duszy, która dziś inaczej żyje, wstają zwidzenia, mgliste przypomnienia, strzygi, strachy, śmierć chodząca nocą taka w bieli...

Na tym odcinku walki niema.

— Zdzisiek!

— Co?

— Zimno ci?

— Pewnie.

— Głodnyś pewnie, jak ja. Te ścierwy nie dały nic przewieść. Tylko naboje. Skul się podemną, mam cieplejszy płaszcz.

Milkną.

Cała atmosfera rozdrgana jest hukiem dalekich i bliskich strzałów, pozatem żadnych głosów nie słychać. Czasami ma się wrażenie, że wszystko obumarło, że tylko setki machin wyrzucają same te żelazne, rozlatujące się na wszystkie strony gońce.

Na horyzoncie z za wysokich kamienic wysuwa się coś, jak krwawa dłoń, rozszerza, obejmuje pół nieba, rozprostowuje płonące palce coraz szerzej, skurcza je, rzucając czerwone blaski w szyby jęczących okien.

Z boku, w górze wykwitają raz po raz pękające pociski.

Nie wywabia to nikogo z domów. Może gdzieś, tam, z za firanek wpatrują się przez niezbite jeszcze jakieś szyby czyjeś niespokojne oczy, które dziś lub wczoraj żegnały kogoś drogiego, który teraz hukiem swej broni śle im pozdrowienie i znak daje, że czuwa.

Rozogniła się dziś noc szałem bitewnym, zataczającym się po wszystkich ulicach i śpiewa hymn najstraszniejszej, jaka była, wojny.

Zdziśkowi zdaje się, że w jakiejś kamienicy widzi oczy Zośki, siostry swej, która ułatwiła mu ucieczkę z domu. Dreszcz go przejmuje, trąca lekko Jurka.

— Jurek — wiesz co?

— Co?

— Ci, tam śpią jak woły, podle jest na świecie, może by tak lekko zagrać?

— Jak chcesz. Choć zimno w palce.

— Będzie raźniej.

— Dobrze.

— Zaczynaj.

I nagle, w tę chwilę ciszy bojowej, przerywaną dalekim porykiem pocisków, wsącza się coś tak obcego tutaj, tak niespodziewanie słodkiego, cichymi, przytłumionymi dźwiękami bije o zdrętwiałe w grozie i zimnie poranione mury. Dwie mandoliny, delikatnie, cichutko, tej wczesnej nocy ślą tonami Chopina drżące pytanie:

Czemu w sercu smutno,
Czemu w duszy żal?...

Miarowo, nieustannie, odpowiadają na to świszczące kule.

(Dok. nast.)

O samodzielność Egiptu.

Ostatnie numera dzienników angielskich są przepełnione wiadomościami o wybuchu niepokojów w Egipcie, o których prasa polska otrzymała tylko bardzo krótkie i uboczne wiadomości.

»Times« donoszą, że »generał Allenby wraca do Egiptu, zaopatrzony najwyższemi pełnomocnictwami, jako specyalny komisarz królewski, a oficyalny komunikat określa sytuacyę nad dolnym Nilem i w delcie, jako poważną. — Zaś lord Curzon w Izbie lordów dał przedstawienie sytuacyi w którem powiedział:

»Podczas gdy Kair i Aleksandrya na ogół są spokojne, bardzo gwałtowne wybuchy zdarzyły się w prowincyach. Zarówno w dolnym, jak górny Egipcie tłum zaatakował linie komunikacyjne w sposób, który wskazuje na staranne przygotowanie organizacyjne. Jedną z poważnych cech sytuacyi był fakt, że pewna liczba Beduinów przyłączyła się do zaburzeń. Oni byli stosunkowo dobrze uzbrojeni, a otrzymano raport, że zabili pewną liczbę angielskich oficerów, którzy jechali pociągiem w powrocie z urlopu. Beduini zatakowali również oddziały wojsk angielskich i australskich, ale zostali w każdym wypadku odparci z wielkiemi dla siebie stratami«.

Wbrew powyższym uspakajającym informacyom, telegram korespondenta »Timesa« z Kairu donosi, że odbył się tam wielki demonstracyjny pochód nacyonalistów egipskich, złożony conajmniej z 10 tysięcy uczestników, wznoszących okrzyki, domagające się niezawisłości Egiptu. Inny telegram »Timesa« stwierdza aktyczne odcięcie Kairu, wskutek zniszczenia komunikacyi.

W artykule redakcyjnym »Times« dając historyę ruchu powiada, że »po zawieszeniu broni nacyonaliści egipscy postawili propozycyę, która praktycznie równała się żądaniu odsunięcia Anglii od kierownictwa sprawami egipskimi. — Pod ich kierownictwem rozpoczęła się w tym duchu agitacya w dolnym Egipcie«. Rząd egipski — wedle dalszych słów artykułu — nie pozwolił na wyjazd reprezentantów Egiptu do Paryża, a następnie wywiózł na Maltę szereg wybitnych osobistości z obozu nacyonalistycznego. Właśnie to ich wywiezienie było powodem wybuchu niepokojów.

Bardzo interesujące poglądy na sprawę egipską zawiera list do redakcyi »Timesa«, napisany przez jednego z wybitnych znawców sprawy egipskiej.

»Zanim potępi się ministrów egipskich — czytamy tam — postawmy się sami na chwilę w ich położenie. Przez ostatnich 35 lat powtarzano im, że Anglia sympatyzuje z nimi w ich aspiracyach do rządzenia samymi sobą, i że prędzej czy później na to się mu pozwoli. Podczas wojny nasłuchali się dużo o samostanowieniu narodów choćby najmniejszych, którym ma być wolno kierować własnemi sprawami. Następnie widzieli, że Emil Faisal został przyjęty w Paryżu i że kongres pokojowy słuchał z przychylnością jego żądania samorządu dla Arabów w Hedżas. Myślę więc, że Egipcyanom trzeba darować, jeżeli nie mogli zrozumieć, że sprawa samorządu w pustyni arabskiej jest całkiem inną rzeczą, aniżeli samorząd w dolinie Nilu.

»Jednakże najważniejszym punktem — pisze dalej ten przypadkowy korespondent — jest, czy ministerstwo spraw zagranicznych zamierza udzielić pewnego samorządu Egiptowi i w jakiej formie. Jeżeli po należytej rozwadze ministerstwo przyjdzie do przekonania, że rozszerzenie autonomii egipskiej jest nie na czasie, to niechże to powie głośno, a jestem pewien, że odmowa będzie mniej jątrzącą, niż ciągłe deklaracye o »sympatyi« i przyrzekania na przyszłość czegoś, w co Egipcyanie przestają obecnie wierzyć«.

Niedola suplentów w szkole galicyjskiej.

Z kół zastępców nauczycieli galicyjskich szkół średnich otrzymujemy następujące pismo:

Od lat kilkudziesięciu, jak zmora, ciąży nad nauczycielstwem szkół średnich w Galicyi kwestya suplencka, która w czasie wojny weszła już w stadyum najkrytyczniejsze, gdyż nominacye na rzeczywistych nauczycieli zostały wstrzymane. Spodziewano się rzetelnej naprawy zaniedbanych stosunków przez pragmatykę, atoli spotkano się ze srogiem rozczarowaniem. To, co miało być wyjątkiem, żeby tak zwany zastępca nauczyciela po ośmiu latach dostawał wreszcie najniższą, to jest dziewiątą rangę — stało się regułą. Rząd austryacki nadał tymczasem w roku 1916 i 1917 około 40 posad tak zwanych prowizorycznych. To wyjątkowe postponowanie, trwające już lat pięć, wywołało słuszne rozgoryczenie i zniechęcenie do zawodu wśród tak zwanych zastępców nauczycieli, którzy stanowią w Galicyi prawie połowę sił nauczycielskich. Tych posad było znikomo mało i nie pozostawały w żadnym stosunku do opróżnionych posad, a co dopiero do liczby ukwalifikowanych kandydatów, pracujących już zresztą długie lata w szkole i czekających na należyte stanowisko.

Według »Kalendarzyka profesorskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych« z roku 1918, jest w szkołach średnich galicyjskich zajętych: dyrektorów 78; profesorów 1.313: zastępców nauczycieli 973 i to egzaminowanych 529, nieegzaminowanych 444, to jest przeszło 42·5 procent ogółu nauczycieli.

Po upadku rządów zaborczych spodziewano się poprawy tych opłakanych stosunków. Tymczasem, jak grom z pogodnego nieba, spadła wiadomość o nowym dodatku wojennym, gdzie suplentów i auskultantów sądowych, ludzi z akademickiem wykształceniem i pełniących długie lata odpowiedzialne funkcye urzędników, zaliczono do kategoryi woźnych i dozorców więzień. Spodziewano się, że nowe władze galicyjskie, które przejęły agendy austryackiego ministerstwa wyznań i oświecenia, tamującego załatwienie kwestyi suplentów w Galicyi, w obywatelski sposób postarają się tę czysto lokalną i wewnętrzną sprawę galicyjską wreszcie zlikwidować, zanim dojdzie do skutku jakaś ogólno-państwowa regulacya. Niestety, mimo czasem okazywanego zrozumienia i uznania słuszności postulatów suplentów, natrafiono na dziwny brak inicyatywy, aby myśl poprawy realizować, natomiast spotkano się z coraz to nowemi trudnościami, odsyłaniem do władz pozagalicyjskich i t. p. Niewątpliwie przy dobrej woli dużo dałoby się zrobić, aby sprawiedliwości, choć późno, zadość uczynić. A przecież w innych kategoryach urzędniczych ciągle nominacye i awanse się odbywają, posady dyrektorów w szkołach średnich są obsadzane, posunięcia profesorów w wyższych rangach odbywają się bez przerwy, tylko jedyni tak zwani suplenci należą do wyjętych z pod prawa!

Remuneracya suplenta nieegzaminowanego wynosi przy normalne liczbie godzin K 1600 do 1632 rocznie; egzaminowany pobiera 2.100 K, po dwóch latach o 10 procent więcej, to jest 2.310 K, po czterech latach 2.520 K. po sześciu latach 2.730 K; nauczyciel rzeczywisty IX. ma pensyę zasadniczą 2.800 K, prowizoryczny 2.400 K (nadto ostatnie dwie kategorye mają dodatek aktywalny IX. rangi, to jest 600, 720, 840 lub 960 K, ewentualnie pięciolecie 500 K). Do tych poborów dolicza się dodatek wojenny stosownie do klasy płacy i liczby członków rodziny (dla suplentów specyalnie niższy!). Suplenci galicyjscy domagali się od dłuższego czasu doraźnego zlikwidowania dotychczasowego stanu sprawy w Galicyi zresztą w minimalnych granicach, aby tymczasem egzaminowanym nadać wreszcie IX. rangę, a remuneracyę za godziny podnieść o 100 procent. Zasadniczem jednak żądaniem jest, aby tak zwany suplent zniknął raz na zawsze z pragmatyki urzędniczej i aby w jak najkrótszym czasie weszły w życie projekty regulacyi płac, oparte na równi z klasami poborów w Królestwie, co jak najprędzej zastosowane może stanowić jedynie prawdziwą i należną poprawę bytu nauczycielstwa szkół średnich, jak już tego doczekali się nauczyciele szkół ludowych. Mimo wielokrotnych jednak próśb, przypominań, nalegań, przedstawień, memoryałów, deputacyj i t. p. starań, czynniki miarodajne dotychczas niczego realnego dla rzetelnego poprawienia beznadziejnej doli suplenta galicyjskiego nie zrobiły!

Dalsze pomijanie tej sprawy przez decydujące sfery musianoby uważać za otwarte lekceważenie bytu suplentów i chęć doprowadzenia do jakiegoś ostatecznego i rozpaczliwego kroku.

Zamieszczając powyższe pismo, zauważyć musimy, że Rada szkolna krajowa opracowała w sprawie płac nauczycieli szkół średnich w Galicyi, z uwzględnieniem tak zwanych suplentów, wyczerpujące sprawozdanie, którego załatwienie zadowolni prawdopodobnie życzenia stanu nauczycielskiego wogóle i suplentów w szczególności. Idzie jedynie o przyspieszenie tego załatwienia przez rząd warszawski. Prz. Red.

KRONIKA.

Kraków, 9 kwietnia.

Dziś, dnia 9 kwietnia 1919 r.
ASYGNATY
POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ
nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe	za	97'20
500 „ „ „	za	485'97
1000 „ „ „	za	971'95
5000 „ „ „	za	4859'72
10000 „ „ „	za	9719'45

WIOSNA, jak się zdaje, jest już u progu, ta wiosna, którą zawsze witano z utęsknieniem wielkiem — nigdy zaś może tak radośnie, jak w tym roku, roku wielkiej nędzy materyalnej, lecz i wzmożonego duchowego życia narodu, zapatrzonego w jutrzenkę swej państwowej potęgi. Pierwsza wiosna, która jest nam naprawdę symbolem odrodzenia. Z każdą chwilą nabiera powietrze wiosennej świeżości, termometr idzie powoli, lecz stale w górę, więc w godzinach południowych jest tak ciepło, że na słońcu można już chodzić bez paltota, który ustępuje miejsca lekkim zarzutkom letnim, bo nawet w nocy utrzymuje się ciepłota na wysokości 12 stopni. Po kilku słonecznych dniach, dziś popołudniu zachmurzyło się nieco niebo i spodziewać się należy deszczu — ale to już wiosennego, życiodajnego, dla rozwijającej się zieleni i pękających pączków drzew.

ŚWIĘCONE DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY. Otrzymujemy następujące pismo: Sekcya opieki szpitalnej Czerwonego Krzyża urządza dla chorych i rannych żołnierzy w szpitalach krakowskich święcone. Aby uzyskać odpowiednie fundusze na ten cel, panie z Sekcyi będą dnia 13 kwietnia (niedziela Palmowa) kwestowały w kościołach krakowskich. W tymsamym dniu odbędzie się zbiórka w teatrach, kinach, kawiarniach i restauracyach. W ciągu tygodnia będą panie zbierały datki w naturze i gotówce po sklepach. Uprasza się tedy zawsze ofiarne kupiectwo nasze, aby przyczyniło się hojnie do urzeczywistnienia pięknego celu. Wreszcie uprasza Sekcya osoby prywatne i instytucye, któreby chciały obdarzyć chorych i rannych z okazyi Świąt, aby połączyły swe usiłowania z akcyą Czerwonego Krzyża. Połączone działania wyjdą z pewnością na korzyść naszych pupilów. Posiedzenie przedświąteczne Sekcyi opieki szpitalnej Czerwonego Krzyża odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w biurze prezydyalnem Czerwonego Krzyża, przy ul. Pędzichów 16.

W SPRAWIE BEZROBOTNYCH. Wojskowe biuro pośrednictwa pracy przy D. O. W. w Krakowie uprasza wszystkich właścicieli fabryk, obszarów dworskich, kierowników instytucyi finansowych, autonomicznych o nadsyłanie zapotrzebowania sił roboczych tak kwalifikowanych, jak i niekwalifikowanych, aby dać możność zarobkowania i utrzymania tysiącom ludzi zdemobilizowanych, którzy nie mogąc uczciwą pracą zabezpieczyć sobie egzystencyi, ulegają popędom złych skłonności.

W SPRAWIE INTENDANTURY. Minister spraw wojskowych zarządził ze względu na wielkie zapotrzebowania armii zgłoszenia do dni siedmiu od daty ogłoszenia niniejszego rozporządzenia wszystkich w posiadaniu osób cywilnych i prawnych znajdujących się zapasów plecaków, chlebaków, worków turystycznych itp. Wzywa się zatem wszystkich posiadaczy tych przedmiotów, aby w oznaczonym czasie zgłosili do Intendantury Okręgu generalnego, Kraków, ul. św. Gertrudy 12, ilość, gatunek i miejsce złożenia wyżej wspomnianych przedmiotów, następnie zaś odstawili je na każde żądanie Intendantury na wskazane miejsce, za opłatą po cenie, jaką określone przez departament gospodarczy ministerstwa spraw wojskowych będzie urzędowo ustalona. Wszystkie urzędy i organy władzy państwowej i komunalnej, związki zawodowe, stowarzyszenia i organizacye mają niezwłocznie dostarczyć Intendanturze wszelkich danych informacyi co do znajdujących się w ręku osób prywatnych przedmiotów na wstępie wymienionych.

KONFERENCYE OKRĘGOWE KRAWIECKIE w sprawie ulepszeń sztuki i wprowadzenia mód polskich odbędą się w Warszawie, Piotrkowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Nowym Targu, Poznaniu, Górnym Śląsku, Cieszynie i Krakowie. Zgłoszenia delegatów do końca kwietnia nadsyłać do redakcyi „Gazety krawieckiej", ul. Mikołajska 24, Tel. 3037.

ZWIĄZEK KOŁ. KRAWCÓW I KRAWCZYŃ założył spółkę krawiecką, do której mogą należeć także nie krawcy. Udziały po 200 K, wpis 5 K. Walne zebranie tejże spółki odbędzie się 11 maja. Zgłoszenia: Mikołajska 13.

NADUŻYCIE CUKROWE. Otrzymujemy następujący komunikat: Delegat ministerstwa aprowizacyi, inż. Władysław Kucharski, otrzymał przed kilku dniami wiadomość, że rzekomo z dworca kolejowego sprzedano na pasek cukier żółty, nadeszły z Poznańskiego. Wobec tej wiadomości oddał dochodzenie naczelnikowi Wydziału kontroli aprowizacyjnej. Energiczne wstępne śledztwo, przeprowadzone przy pomocy dyrekcyi policyi, potwierdziło fakt, że z cukrem popełniono nadużycie. Dotychczasowe wyniki wskazują na kradzież z dworca kolejowego 2 wagonów cukru żółtego. Stwierdzono winę jednego funkcyonaryusza kontraktowego oddziału cukrowego. W dochodzeniach osadzono 9 osób w aresztach policyjnych. Śledztwo przeprowadzone będzie bezwzględnie, a nazwiska podane będą do publicznej wiadomości, skoro tylko brak obawy matactwa i interes wstępnego śledztwa na to pozwolą. Władza śledcza działa w porozumieniu z prokuratoryą państwa.

W SPRAWIE WYPIEKU CHLEBA. W wyjaśnieniu naszej onegdajszej wiadomości o konfiskatach i odebraniu wypieku chleba kartkowego niektórym piekarniom, proszeni jesteśmy ze strony interesowanych o zaznaczenie, że odebranie tego wypieku nie jest żadną represyą ze strony władz, ale skutkiem uruchomienia piekarni robotniczej, której wypiek chleba kartkowego w znacznej ilości przydzielono. Co do konfiskaty białego chleba w piekarni Morgenbessera, to istotnie skonfiskowano kilkadziesiąt bochenków chleba, ale zaraz nazajutrz zakaz tego wypieku zniesiono i obecnie przy braku chleba kartkowego wszystkie piekarnie wypiekają chleb biały.

CENY ŚWIEC. Delegatura min. aprowizacyi ogłosiła rozporządzenie o produkcyi, rozdziale i cenach świec. Rozporządzenie to normuje produkcyę świec, reguluje obrót niemi na zasadzie zwolnień i certyfikatów przewozowych, wreszcie ustanawia ceny maksymalne na K 4'80 w handlu hurtownym i najwyżej K 5'40 w handlu detalicznym. Rozporządzenie to i przewidziane ostre kary za przekroczenie jego przepisów mają na celu równomierne obdzielenie ludności oraz uniemożliwienie handlu pokątnego tym artykułem.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W sobotę 12 bm. występuje teatr im. Słowackiego z wznowieniem Molierowskiego „Tartufa". To arcydzieło komedyi klasycznej grane było w teatrze im. Słowackiego dotąd tylko przygodnie z okazyi gościnnych występów. W obecnem wznowieniu otrzyma należytą formę zewnętrzną wzorowaną częściowo na komedyi francuskiej, oraz staranne przygotowanie w szeregu prób, odbywających się pod kierunkiem dyr. Trzcińskiego. Rolę tytułową gra p. L. Bończa, Elmirę p. K. Bednarzewska, Orgona p. F. Feldman, Rolę Dorynny, która w zamierzeniu Moliera jest zdrową kobietą z ludu, nie zaś figlarną subretką, jak w wielu innych komedyach, wykona p. R. Łuszczkiewicz-Gallowa. We czwartek (10) grana będzie „Nieboska komedya"; rolę Orcia wykona po raz pierwszy p. A. Walewska.

KONCERT KAZIMIERY DROZDOWSKIEJ odbędzie się 10 bm. w piątek w sali Saskiej o godzinie 7 wieczór. Pianistka zestawiła program niezmiernie interesujący, gdyż obok rzadko grywanych kompozycyi Cezara Francka umieściła nieznaną u nas sonatę kompozytora rosyjskiego Medtnera i drobne liryki fortepianowe przedwcześnie zgasłej kompozytorki naszej Jadwigi Sarneckiej.

KONCERT MATYLDY POLIŃSKIEJ-LEWICKIEJ odbędzie się w niedzielę 13 bm. w sali Sokola. Świetna primadonna warszawska wystąpiła w roku zeszłym z własnym koncertem w Filharmonii warszawskiej i odniosła niebywały wprost sukces.

Z TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO W KRAKOWIE. Dnia 2 bm. odbyło się konstytuujące zebranie Tow., na którem uchwalono statut i regulamin, poczem wybrano pierwszy wydział w składzie następującym: Dr S. Zaremba prezes, dr A. Hoborski zastępca prezesa, dr Leja sekretarz, dr L. Hordyński skarbnik. Posiedzenia zwyczajne odbywać się będą w pierwszą (ewentualnie i w trzecią) środę każdego miesiąca o godzinie 5 wieczorem w lokalu Seminaryum matematycznego (ul. św. Anny 12). Pierwsze posiedzenie zwyczajne, na którem wygłosi dr A. Hoborski referat „Z teoryi funkcyi zmiennej rzeczywistej", odbędzie się we środę, 9 go bm. o godzinie 5 wieczorem w powyższym lokalu. Goście mile widziani.

Członkiem Towarzystwa może być każdy, kto zostanie zgłoszony przez dwóch członków Tow. na jednem z posiedzeń zwyczajnych i wybrany większością głosów na posiedzeniu następnem uiści wpisowe i roczną wkładkę, określoną regulaminem.

ROCZNICA ŚMIERCI ŚP. LUCYANA RYDLA. — Pierwszą rocznicę śmierci Lucyana Rydla uczcił teatr im. Słowackiego nabożeństwem, które odprawił wczoraj o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża ks. kanonik Mikulski. Na nabożeństwie obecny był cały prawie personal obu teatrów miejskich z dyrektorami Trzcińskim i Jarnińskim oraz liczne grono osób ze świata literackiego i artystycznego.

Wieczorem ku upamiętnieniu rocznicy odegrano w teatrze im. Słowackiego dwa utwory Rydla „Z dobrego serca" i „Jeńców". Publiczność przepełniająca teatr oklaskiwała z zapałem grę artystów w obu sztukach, wyróżniając w oklaskach panie Solską i Łuszczkiewicz oraz p. Jednowskiego.

BIURO PRASOWE W CIESZYNIE. Prof. dr Józef Feliak zaproszony został przez prezydyum Rady narodowej w Cieszynie na kierownika biura prasowego śląskiego w Cieszynie.

„RZECZY PIĘKNE". W tych dniach ukazał się pierwszy zeszyt drugiego rocznika „Rzeczy pięknych". Kierunek czasopisma uległ o tyle zmianie, że przechylił się wyraźnie w stronę architektury i przemysłu artystycznego. Przerwa, jaka nastąpiła pomiędzy Nr. III 1918 i obecnym Nr. I 1919 spowodowana była trudnościami wydawniczymi, które obecna administracya, oparta o muzeum techniczno-przemysłowe ma nadzieję przezwyciężyć, tak aby pracując swoimi siłami i w swoich zakładach dalsze numery pojawiać się mogły regularnie w odstępach miesięcznych. Redakcya i administracya urzęduje w poniedziałki, środy i piątki w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) od godziny 12—1.

„PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY". W najnowszym zeszycie podaje „Przegląd dyplomatyczny" projekt statutu Związku narodów. Ponadto znajdują się tam artykuły Kętrzyńskiego „Stosunki międzynarodowe nauki polskiej", Jakubowicza „Kwestya wschodnia na przełomie", tudzież Dąbrowskiego „Kossuth wobec powstania styczniowego".

CUKROWY OSZUST. Wczoraj aresztowano 24-letniego Teodora Szpona, starszego żołnierza, który w przebraniu porucznika dopuścił się szeregu oszustw. Szpon wyłudził większe sumy pieniężne za biały cukier, który zobowiązywał się w najbliższej przyszłości dostawić. Naiwni odbiorcy płacili mu po 20 K za kilo, lecz cukru nie oglądali.

UJĘCIE WŁAMYWACZA. Jak już donosiliśmy, do sklepu Natla na Stradomiu włamano się onegdaj i skradziono większą ilość towarów, wartości kilkunastu tysięcy koron. Wczoraj udało się policyi przytrzymać sprawcę tej kradzieży w osobie niejakiego Karola Podberskiego, który skradzione rzeczy przetransportował zręcznie do mieszkania Süsskinda i Haferbanda, znajdujących się przy ul. Dietlowskiej 36, skąd miały być wywiezione do Królestwa. W samą porę wkroczyły jednak władze i przeszkodziły temu zamiarowi.

PORTFELARZE. Wczoraj złapano w wozie tramwajowym na gorącym uczynku 21 letniego Zygmunta Fiaka, który jednemu z pasażerów wyciągnął z kieszeni portfel z asygnatami pożyczki i banknotami na wysokie sumy. — Również aresztowała policya 30-letniego Izaaka Goldenberga, który w pociągu wyciągnął jednemu z towarzyszów podróży portfel z 15.000 K. Podobnego czynu dopuścili się 16-letni St. Tomaszewski i 17-letni Mojżesz Bogler.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA ZA PRZECHOWANIE POWIERZONYCH RZECZY. W r. 1913 oddała pewna pani z Królestwa Eliaszowi Schüsslerowi, który wówczas posiadał handel futer przy ul. Floryańskiej dwa futra i czapkę futrzaną, wartości kilku tysięcy koron, do odświeżenia i naprawy. Gdy ta pani przez długi czas po odbiór przedmiotów się nie zgłaszała, Schüssler, który tymczasem pod wpływem stosunków wojennych i z powodu choroby żony popadł w krytyczny stan majątkowy, sprzedał te przedmioty za 160 K. Wczoraj odpowiadał przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie Schüssler, a nadto jego żona Franciszka i teściowa Estera Teufel za zbrodnię sprzeniewierzenia, względnie za zbrodnię uczestnictwa w sprzeniewierzeniu. Oskarżony Eliasz Sch. do winy się nie poczuwał. Sprzedał powierzone mu przedmioty po kilku latach, gdy zgłoszenia się po nie właścicielki już się nie spodziewał. Futra z biegiem czasu ulegały coraz większemu zniszczeniu przez mole i traciły coraz więcej na wartości. Gdy nadto znalazł się w ciężkiem położeniu materyalnem, tak, że handel musiał zwinąć, a do przechowania futer już nawet nie miał miejsca, uległ działającym na niego z różnych stron czynnikom przymusu i sprzedał przedmioty. Obrońca oskarżonych, adw. dr Heski wywodził między innemi, że kupiec lub przedsiębiorca niema bezwarunkowo obowiązku przechowywać przez nieograniczony czas powierzonych mu rzeczy. Pralnia niema obowiązku przechowywać bielizny ponad normalny czas i może w danych warunkach bieliznę zbyć, zegarmistrz, jeżeli właściciel nie zgłasza się dłuższy czas po odbiór oddanego do naprawy zegarka, może zegarek sprzedać z warunkiem naturalnie, że cenę uzyskaną ze sprzedaży złoży do użytku właściciela zegarka. Oskarżony również nie był obowiązany do przechowywania dłużej ponad 3 lata powierzonych mu futer. Uzyskaną ze sprzedaży kwotę 160 K złożył do depozytu. Trybunał na mocy werdyktu przysięgłych uwolnił oskarżonych od winy i kary.

PODZIĘKOWANIE. Z przedstawienia amatorskiego urządzonego dnia 3 kwietnia br. w teatrze miejskim wpłynęło na ręce Komitetu ratunkowego dla Lwowa i Komitetu obrony kresów wschodnich czystego dochodu 1.400 K. Obydwa Komitety składają najgorętsze podziękowania wszystkim, których łaskawy współudział złożył się na piękną całość odegranych utworów; w pierwszym rzędzie organizatorce p. Olesiowej za inicyatywę i bardzo wielką pracę około pięknego tego dzieła.

Z kraju.

OŚWIĘCIM, 7 kwietnia. (Uroczystość Kościuszkowska). Przepiękna wiosenna pogoda towarzyszyła przez całą niedzielę 6 bm. uroczystości ku czci 125 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim. O godzinie 9 rano odprawioną została w tut. kościele parafialnym msza św. poczem w olbrzymim pochodzie udano się na plac Tadeusza Kościuszki, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Tutaj przemówił w gorących słowach poseł Tabaczyński, zaznaczając, że jakkolwiek krwawe walki o wolność Polski pod wodzą Kościuszki nie przyniosły chwilowo pozytywnych rezultatów, przecież wielkie czyny bohatera narodowego pozostały dla narodu jak testament, którego wykonania jesteśmy obecnie świadkami. Po odśpiewaniu pieśni narodowych pochód się rozwiązał. Po południu o godzinie 5 odbyła się w sali Zakładu salezyańskiego uroczysta akademia i tutaj również zebrały się tłumy ze wszystkich sfer społeczeństwa. O znaczeniu czynu bohatera narodowego mówił podniośle i w porywających słowach inspektor p. Zajączkowski, poczem nastąpiły produkcye doskonałej kapeli salezyańskiej, Kółka śpiewackiego, znakomita gra na fortepianie p. Lewickiej, tudzież gra na skrzypcach p. Stankiewicza, nagrodzona długo nie milknącymi oklaskami. Fragment z bitwy Racławickiej wypowiedział z dużem przejęciem p. prof. Fiszer. Zawsze chętny, gdy idzie o sprawy narodowe Zakład salezyański udzielił z całą gotowością sali i kapeli, która wzięła udział w koncercie a także przygrywała w pochodzie manifestacyjnym. Komitet, urządzający pod przewodnictwem p. burmistrza Mayzla tą uroczystość, wywiązał się zaszczytnie z trudnego zadania, a dochód ze sprzedaży biletów na sali, przeznaczony na budowę pomnika Kościuszki, wynosił 860 K.

TARNÓW, 6 kwietnia. (Fermenty. — Nadzwyczajne posiedzenie tarnowskiego Koła T. N. S. W. — Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego. — Z Towarzystwa muzycznego. — Jubileusz dyrektora Zaremby).

Z powodu szalejącej wprost drożyzny, która zatacza coraz szersze kręgi, inteligencya tarnowska, składająca się z urzędników, znajduje się wprost na wulkanie. Pesymizm, panujący w tej sferze, niemogącej literalnie wyżyć z pensyi przy codziennej niemal zwyżce cen, zaczyna z dziedziny refleksyi przechodzić w sferę skrajnych środków, co chyba nie leży w intencyach rządu i większości Sejmu. Jeżeli rząd warszawski chce mieć sprawną administracyę, to powinien urzędnikom zabezpieczyć minimum egzystencyi, czy to w formie podwyżki pensyjnej, czy też w formie tworzenia kooperatyw, któreby miały na celu zaopatrywanie rzesz urzędniczych w środki konieczne do utrzymania. Zebrania urzędnicze i profesorskie są aż nadto wymownym wyrazem rozpaczliwych stosunków urzędniczych, a rząd powinien wytężyć wszystkie siły, aby nie doprowadzić do katastrofy.

Pod przewodnictwem wiceprezesa prof. Wojciechowskiego odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie tarnow. Koła naucz. szkoł wyższych, na którem dr Wasung z Krakowa referował sprawę obsady szkół średnich w Wielkopolsce. Referent wychodząc z założenia, że na 27 zakładów średnich w Poznańskiem potrzeba na razie najmniej sto sił kwalifikowanych, przedstawił uposażenie profesorów, poczem zaapelował do poczucia patryotycznego zebranych profesorów tarnowskich, by o powyższe posady jaknajliczniej kompetowali. W odpowiedzi na liczne zapytania referent udzielił dokładnych i zadowalniających wyjaśnień. W dalszym ciągu posiedzenia rozwinęła się długa i wyczerpująca dyskusya nad polepszeniem doli profesorów szkół średnich. W dyskusyi zabierali głos profesorowie: dr Rymar, Dubiel, dr Wasung, Wojciechowski, Goral, Arvay, Fronczek, Kalitowski, Schreiber, Ciołkosz i Godowski. Wszyscy mowcy żalili się na macosze traktowanie ze strony rządu, poruszali drastyczne przykłady z działalności urzędu aprowizacyjnego K. Rz., wyświetlali specyalne pokrzywdzenie profesorów, którzy są zdani na własne siły, nadto żalili się na ospałość Zarządu głównego, który sam nie mogąc bronić spraw profesorskich, nie pozwala objąć swych agend Kołu krakowskiemu T. N. S. W., poczem uchwalono w sprawie polepszenia stosunków materyalnych profesorów szkół średnich współdziałać z Kołem krakowskiem.

Pod przewodnictwem p. Suberlaka odbyło się w ostatnich dniach w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego. Na wstępie prezydyum przedłożyło zamknięcie rachunków, poczem złożyło sprawozdanie z działalności Towarzystwa. Ze sprawozdania okazało się, że Towarzystwo udzieliło ludności powiatu maszyn rolniczych za 300.000 K, co dowodzi aż nadto wymownie zniszczenia powiatu, oraz zabiegów Tow., że potrafiło taką kwotę uzyskać. Ponieważ wielka ilość podań o maszyny nie jest jeszcze załatwiona, przeto prezydyum zaapelowało do posłów okręgu tarnowskiego o wydatne poparcie tej sprawy. W dalszym ciągu sprawozdania zgromadzeni dowiedzieli się, że założono wiele pasiek, odbudowano liczne sady, udzielono 5.000 sztuk drzewek subwencyonowanych co jest zbyt małą ilością w stosunku do zniszczenia powiatu, oraz kilkaset uli pszczelarzom. Dowodem ruchliwości Tow. rolniczego jest zakupno bardzo ładnej realności dla Tow., która w przyszłości będzie wzorowym ogrodem warzywnictwa i sadownictwa. W dyskusyi zabierali głos pp. Harlender, Smalec Et., Tyrka, Srebro, Kwiatkowski i Gawień.

W bieżącym tygodniu pod przewod. p. Librewskiego odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego. Stan majątkowy Tow. wynosi 5.674 K 87 h, przyrost w roku ubiegłym wyniósł 1934 K. Urządzono szereg koncertów, jak Landowskiej, Boguckiej, Śliwińskiego, Lipskiego itd. Przy wyborach wyszli: pp. Vayhinger (prezes), Szuba (wicepr.), Klimczak, Stuczecki, Wowkonowicz, ks. Chrobak, Grzejowski, Kapuściński, Wojtasiewicz, Jurek, Mareczkowa, zastępcy wydz. dr Kański, Kopetz, Ursini. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Walter i Krasicki. We wnioskach uchwalono starać się o powiększenie biblioteki, oraz zakupno nut i dzieł naukowych.

Z początkiem bieżącego tygodnia odbyła się bardzo sympatyczna uroczystość uczczenia 35 letniej służby dyrektora budownictwa p. Zaremby. W ustrojonej sali ratuszowej zebrali się koledzy i radni z burm. dr Tertilem na czele. Do jubilata przemówili dr Tertil, dr Walczyński, prezes stowarzyszenia funkcyonaryuszów miejskich, r. Herzig i radny Planeta, którzy skreślili działalność jubilata dla robotników. Wszyscy mowcy podnieśli zasługi jubilata dla miasta i jego estetycznego rozwoju, oraz jego działalność społeczno-patryotyczną. Rozrzewniony jubilat w serdecznych słowach podziękował zebranym.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI W KRAJU. Ustny egzamin dojrzałości w terminie letnim rozpocznie się w gimnazyum w Bochni 10 czerwca, w Brzesku 24 czerwca, w Brzozowie 20 czerwca, w Chrzanowie 31 maja, w Jaśle (męskiem) 16 czerwca, w Jaśle (w pryw. gimn.-real. żeńskiem) 10 czerwca, w Leżajsku (pryw. gimn. real.) 7 czerwca, w Łańcucie (gimn.-real.) 20 czerwca, w Mielcu 12 czerwca, w Myślenicach 1 czerwca, w Nowym Sączu w gimn. I 10 czerwca, żeńskiem 14 czerwca, gimn. II 16 czerwca, w Wadowicach 5 czerwca.

ZAMKNIĘCIE STOWARZYSZEŃ WARSZAWSKICH. Z Warszawy donoszą pod datą 7 bm.: Na mocy rozporządzenia nadzwyczajnego komisarza Warszawy, wczoraj opieczętowano lokale następujących stowarzyszeń: „Tow. pomocy dla inteligencyi", „Tow. racyonalnej hodowli i połowu ryb", „Stow. Zjednoczenia mieszczańskiego", „Związku numizmatycznego", Stow. „Młodź Sztuka", Stow. muzyczno śpiewacze „Orpheon", „Związku filatelistów", „Miłośnicy piękna", Stow. dramatycznego „Oaza" i Stow. „Ponocy zubożałym aktorom". O powodach tego „opieczętowania" stowarzyszeń zachowują dzienniki warszawskie dyskretne milczenie.

ZAMKNIĘCIE STOWARZYSZEŃ NIEMIECKICH W ŁODZI. Jak donosi „Rozwój" łódzki, z rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych zostały zamknięte przez władze w Łodzi filie stowarzyszenia „Deutscher Verein — Hauptsitz Lodz" w przeszło dwudziestu gminach powiatu łódzkiego.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W ŁODZI. Jak czytamy w „Rozwoju" łódzkim, policya w Łodzi aresztowała 64 komunistów, zebranych w domu przy ulicy Podgórnej. Znaleziono przy nich różne broszury komunistyczne. Zebrani zajęci byli podpisywaniem deklaracyi i próśb o przyjęcie ich na członków rzekomo oświatowego Stow. komunistycznego „Światło" w Łodzi. Aresztowani z wyjątkiem kilku są wszyscy Niemcami. Osadzeni zostali w areszcie przy ulicy Olgińskiej. Broszury zaś i deklaracye skonfiskowano.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
We środę, 9 bm.: „Wygnany Eros" Konczyńskiego.
We czwartek, 10 bm.: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
We środę, 9 bm.: „Piękna Helena".

ZMARLI.
Marya z Flusińskich Popowiczowa, wdowa po więźniu stanu z r. 1848 umarła w Krakowie w 80 r. życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Topolowej 9.

Teatr im. J. Słowackiego.

»WYGNANY EROS«.

Komedya fantastyczna w 4 aktach z prologiem Tadeusza Konczyńskiego.

Ruchliwa indywidualność twórcza autora »Maryi Leszczyńskiej z szczególniejszem upodobaniem zajmuje się zarówno w dziedzinie teatralnej, jak i w powieści, problemem miłości. W rozwiązywaniu tego zagadnienia, dostarczającego odwiecznego i nigdy niewyczerpanego tematu poetom i belletrystom, p. Konczyński rozwija podziwu godną pomysłowość. Ten instynkt autorski prowadzi go czasami, jak w »Srebrnych szczytach« lub »Powrocie wiosny« na pełne pole powodzenia, czasem zaś stawia na krawędzi bardzo ryzykownego eksperymentu, gdzie go ratuje zdobyta latami wysiłku twórczego rutyna doświadczonego dramaturga, umiejącego sobie radzić w najchwiejniejszej sytuacyi.

W najnowszej swojej komedyi: »Wygnany Eros« wkracza Konczyński na pole bynajmniej nie łatwego eksperymentu zespolenia żywiołu fantastycznego z realnym. Pomysł tego rodzaju nastręcza w swej realizacyi nie małe trudności, zależnie od założenia i punktu wyjścia, jaki autor zadaniu swemu stawia. Można go ująć w formę dramatu lub komedyi poważnej stylowej, sztuki konwersacyjnej lub wreszcie groteski. W danym wypadku p. Konczyński kojarzy pierwiastek realny z fantastycznym, a dając całości zabarwienie lekkiej groteski mimo to usiłuje utrzymać nastrój komedyi fantastycznej. — W sposobie przeprowadzania tkwi właśnie nieporozumienie pomiędzy autorem a widzem — bo oto w trakcie poważnej, stylowo zakrojonej komedyi fantastycznej, odzywają się błyski płaskiej groteski. Intencya autora, aby ożywić tło wprowadzeniem żywiołu groteskowego, zaprowadziła go na krawędzie farsy, obniżającej strój kapitalnie zakrojonej komedyi. I w tem leży słaba strona utworu, który wywołał zaraz na premierze najsprzeczniejsze opinie i sądy. Arystofanes, podający rękę Offenbachowi, musi czuć się cokolwiek nieswojsko na terenie komedyi uczuć. Że autor umiał z tak trudnego założenia, jakie sam sobie narzucił, wybrnąć szczęśliwie i bądź co bądź zainteresować i ubawić publiczność, to już wyłącznie na karb jego talentu i rutyny zapisać należy.

Tematem komedyi jest interesujące zjawisko psychiczne, iż miłość między dwojgiem ludzi nawet kochających się wzajemnie, miłość, pozbawiona kultury uczuć, z czasem martwieje, co powoduje w następstwach odsuwanie się od siebie dwojga zakochanych, jeśli jedna ze stron jest subtelniejszą naturą. Bohaterka komedyi, Rafaela Latomirowa, jest właśnie taką subtelną naturą, zrażoną do męża nie dlatego, że go nie kocha, lecz tylko dlatego, iż nie znajduje w nim ciepła i głębszych uczuć. Wobec tego staje się zwolenniczką teoryi, że świat lepiejby wy-

gladał, gdyby zeń zupełnie wyrzucić Erosa i pisze nawet na ten temat broszurę. Przypadek niespodziewany dopomaga jej do sprawdzenia tej fikcyjnej teoryi. Burza wyrzuca całe towarzystwo, z którem Rafaela podjęła przejażdżkę morską z Biarritz, na jakąś nieznaną wyspę oceaniczną. Na wyspie tej żyją potomkowie Greków, którzy zachowali całkowicie kulturę swoich przodków z przed lat 3000, lecz z życia swego wypędzili bożka Erosa, i zakochane pary wysyłają do kolonij karnych, aby swem zachowaniem nie psuły czystej atmosfery intellektualnej w swem zmodernizowanem państwie.

Rafaela przekonywa się, ze zdumieniem, że wszelkie najdalsze jej marzenia i pomysły zawarte w broszurze, na wyspie zostały zrealizowane. Ale równocześnie dochodzi do przekonania, że urządzenia te rozwinęły wśród wyspiarzy hypokryzyę, nikczemność, chorobliwą erotomanię, a wszystko podrywa wartość wszelkich ustaw i nakazów. I choć sama została najpierw kapłanką Artemidy, a następnie królową, nie zdołała nic zmienić w istocie tych stosunków. „W niej samej zwolna dokonuje się przemiana, powraca uczuciem do swego męża, który ze swej strony umiał usubtelnić swe uczucie dla niej. Pokonana przekonywa się że miłość jest największą siłą, spajającą społeczeństwo i że wykluczenie jej z życia lub zwalczanie mści się dotkliwie na tych, którzyby teoryi tej hołdować chcieli. »Gdyby poezya przesiąknęła każde serce — powiada Tytus, bohater powieści »Raj utracony", napisanej przez autora na tensam temat — to ludzie staliby się bogom podobni«. W tem zdaniu, które autor wkłada w usta bohaterki, zamyka autor treść i intencyę swej komedyi fantastycznej.

Dla przeprowadzenia swego artystycznego zamiaru użył autor jednak ryzykownego środka przez wprowadzenie epizodów nachylających poważny miejscami styl komedyi, na poziom płaskiej farsy. I w tem załamaniu jednolitej linii komedyi leży błąd. Całość byłaby niewątpliwie zyskała na artystycznej wartości i na spoistości gdyby z drugiego aktu odrzucić nadto obszerne dygressye a z trzeciego zygzaki farsy.

Inscenizacya sztuki, naogół staranna, przyszła autorowi rzetelnie z pomocą w uwypukleniu plastyki figur i ożywieniu barwnego egzotycznego tła świata klasycznych Greków. Ruchliwa akcya w drugim i trzecim akcie miała stylowe tempo w grze artystów, którzy nie szczędzili wysiłku, aby sztuce dopomódz do teatralnego sukcesu.

Główna pochwała należy się p. Zahorskiej, której warunki, dykcya, inteligentna interpretacya roli i stylowe klasyczne ruchy predystynowały ją jak najlepiej do roli, którą pojęła i odegrała w sposób zalecający, zaniedbywany niesłusznie talent tej młodej artystki z jak najlepszej strony. Partner jej w roli męża, p. Staszewski z uczuciem i głębokim akcentem wydobył zasadnicze rysy roli Tytusa, zwłaszcza w scenie zdobywania względów Rafaeli.

Trzezabawnym arcykapłanem był p. Szymborski w groteskowem ujęciu i kapitalnych epizodach roli w jednolitym stylu utrzymanej. W pozostałych mniejsze pole do popisu pozostawiających rolach, dopełniły stylowej całości panie Rotterowa, Łuszczkiewicz-Gałłowa, Malicka, Modzelewska, oraz pp. Noskowski i Orwid.

W. Pr.

Z Sejmu.

Warszawa, 8 kwietnia. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu referował poseł G o d e k przejęcie przez ministerstwo skarbu administracyi skarbowej na ziemiach polskich, które wchodziły w skład byłej monarchii austro-węgierskiej. Izba przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł O s i e c k i odczytał sprawozdanie większości komisyi konstytucyjnej w sprawie przedstawicielstwa sejmowego ludności polskiej z ziem wschodnich, jakoteż wniosek mniejszości tej komisyi. Pos. K i e r n i k zgłasza rezolucyę, wzywającą rząd, by bezzwłocznie zarządził wybory posłów w okręgu bielskim i białostocko-skulskim. Po przyjęciu rezolucyi posła Kiernika wniosek komisyi odesłano do komisyi celem ponownego rozpatrzenia. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

O wspólny program reform.

Warszawa, 9 kwietnia. (Telef. pryw.). W klubie Piastowców odbyło się dzisiaj drugie zebranie przedstawicieli Piastowców, Narodowego Związku robotniczego, Zjednoczenia ludowego i posłów bezpartyjnych, celem porozumienia się w sprawie **wspólnego działania** w przeprowadzeniu zasadniczych reform w Sejmie. Wybrano komisyę, złożoną z trzech członków: dra **Kiernika, Sędzimira i Wojtunowicza.** Komisya rozpatrywała wszystkie wytyczne programów tych stronnictw, aby wspólnemi siłami przeprowadzić ich zrealizowanie w Sejmie.

Służba aprowizacyjna Galicyi i Śląska

Ministerstwo aprowizacyi w Warszawie przyjęło w swój zarząd **służbę aprowizacyjną** dla Galicyi i Śląska i jako organ swój ustanowiło sekcyę ministerstwa aprowizacyi dla ziem byłego zaboru austryackiego z siedzibą w Krakowie. Na czele sekcyi postawiono delegata ministerstwa aprowizacyi, którym mianowano inżyniera Władysława Kucharskiego. Równocześnie utworzono dla wykonywania czynności handlowych, wynikających ze służby aprowizacyjnej przy sekcyi, specyalny organ handlowy.

Biura sekcyi znajdują się w Krakowie przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 8.

W obronie Galicyi wschodniej.

Warszawa, 9 kwietnia (Telef. pryw.) Na posłuchaniu u Naczelnika państwa przyjęci byli posłowie: Serwatowski, Baworowski i inni. — Omawiano sprawy, związane z sytuacyą we Lwowie.

U naczelnika państwa.

Warszawa, 9 kwietnia (PAT). Naczelnik państwa przyjął delegacyę cieszyńską w osobach posłów Regera, Bobka, wiceprezesa Rady Cieszyńskiej i posła Kantora.

Rewolucya bolszewicka w Pińsku.

Stłumienie rewolucyi w Pińsku.

Pińsk, 9 kwietnia (PAT). Nasz korespondent z Pińska donosi:

Przy wejściu naszych wojsk do Pińska było wiadomem, że znaczna ilość bolszewików, przeważnie żydów, pozostała w mieście. Dla wywołania postrachu na tyłach naszych żołnierzy przy wejściu do miasta w różnych jego dzielnicach **padały strzały z okien domów żydowskich** do wkraczających naszych pułków, wskutek czego były straty. Zarządzony natychmiast stan wojenny nie powstrzymał tych samych czynników od ciągłego psucia toru kolejowego, linii telefonicznej i przemycania się licznych szpiegów za linię i z powrotem. Było jasne, że **w Pińsku pracuje rozgałęziona szeroko sieć bolszewicka pod osłoną i przy czynnem poparciu miejscowych bolszewików.** Zarząd wojsk polskich w krótkim czasie potrafił zaprowadzić ład i porządek, pośpieszył z wydatną pomocą żywnościową i sanitarną ludności bez różnicy wyznania, a nawet z krzywdą dla innych miejscowości, gdyż największą ilość wagonów odesłano do Pińska. Pomimo to i pomimo zapewnień i uniżonych przemówień żydowskich przedstawicieli o prawomyślności i życzliwości za wybawienie z opresyi bolszewickiej, do miasta napływały sfory agitatorów bolszewickich z olbrzymiemi sumami pieniędzy. Jak to z doniesień naszych żołnierzy wynika, pomimo surowego zakazu odbywały się ciągle poufne zebrania, przygotowujące nowe opanowanie miasta przez żywioły bolszewickie. W pierwszych dniach kwietnia większy oddział polski wysunął się na wschód od Pińska dla poskromienia grasujących tam band bolszewickich w odcinku Ługi—Pohorojsk, pozostawiając jeszcze tylko szczupłą załogę w mieście. Z tą chwilą okazało się, że oddziały polskie są otoczone **całą siecią zdrajców.** Oddział porucznika Zameczka, osaczony zdradziecko, poniósł duże straty, a porucznik Zameczek został zabity. Wiadomość o zabiciu jego dostała się w przesadnej formie do Pińska i stała się podnietą do wyzywającej postawy tamtejszych bolszewików. Pomimo surowego zakazu przez rozlepione plakaty, zabraniającego zgromadzeń i zebrań pokątnych, naraz w dniu 4 kwietnia **wykryto dwa liczne zebrania bolszewickie,** przygotowujące z całą premedytacyą i już na pół jawnie powstanie. **Planowane było wyrżnięcie nielicznej załogi polskiej, zniszczenie toru kolejowego,** zawładnięcie stacyą, uniemożliwienie odwrotu wojska polskiego i wzięcie oddziałów naszych w dwa ognie. Już dnia 5 kwietnia zorganizowane i uzbrojone bandy bolszewików rzuciły się na wojsko poskie, raniąc naszych żołnierzy i tylko dzięki szybkiej oryentacyi majora Łuczyńskiego, który umiejętnie obsadził niektóre punkta miasta swoją nieliczną załogą i nie dopuścił połączenie się kilku band spiskowców, udało się w zarodku stłumić plan zdradzieckiej szajki. **Natychmiast rozbrojono bandy i przekazano sądowi doraźnemu, który 30 bolszewików skazał na śmierć przez rozstrzelanie, czem od razu stłumiono powstanie, przeciwdziałając straszliwszemu rozlewowi krwi.** Większość spiskowców uciekła w pobliże, albo ukryła się w mieście.

Generał Listowski wydał w tej sprawie rozkaz dzienny, w którym opisuje zajścia i dodaje: **Po raz ostatni rozkazuję, w przeciągu trzech dni złożenie broni i wskazania ukrywających się spiskowców. Jestem niewymownie zadowolony, że przypadkowym świadkiem jaskrawej niewdzięczności byli przedstawiciele misyi. — Rozkaz ten natychmiast podać do wiadomości miasta Pińska.**

Z powodu rozstrzelania.

Warszawa, 9 kwietnia. (Telef. pryw.). Posłowie żydowscy wnieśli interpelacye w sprawie **rozstrzelania w Pińsku w dniu 5 b. m. 40 żydów pod zarzutem uprawiania agitacyi bolszewickiej.** Interpelanci twierdzą, że ofiary wyroku nie należały do organizacyi bolszewickiej, lecz były **syonistami.**

Konferencya Pichona z Paderewskim

Paryż, 9 kwietnia (PAT). Iskrowa depesza stacyi poznańskiej.

Paderewski, któremu towarzyszył Piltz, odbył dłuższą konferencyę z francuskim ministrem spraw zagranicznych Pichonem. W konferencyi tej wziął także udział Clemenceau.

Ambasador Pralon o Gdańsku.

Warszawa, 9 kwietnia. (Telef. pryw.). U ambasadora Pralon'a zjawiła się deputacya posłów sejmowych ze Związku narodowo-ludowego w **sprawie Gdańska.** Ambasador Pralon oświadczył, że niema obawy, by sprawa przewozu armii Hallera miała jakikolwiek związek z kwestyą przyszłej przynależności Gdańska. Według depeszy Havasa, **sprawa ta przesunęła się na korzyść Polski.**

O przyłączenie do Polski.

Warszawa, 9 kwietnia (PAT). Specyalna delegacya powiatu bialskiego oraz z miast Bielska, Briańska i Ciechanowic przybyła do Warszawy i na ręce marszałka Sejmu złożyła odpowiedni memoryał w sprawie przyłączenia tych ziem do Polski. W sprawie tej delegacya konferowała też z posłami Korfantym, Opałą i Chaniewskim.

Mianowanie b. min. Twardowskiego.

Warszawa, 9 kwietnia. (Telef. pryw.). Prezesem komisyi likwidacyjnej w Wiedniu zamianowany został b. minister dr Twardowski.

Z frontu wschodniego.

Warszawa, 9 kwietnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 8-go b. m.:

Pod Lwowem wzmożona czynność artyleryi nieprzyjacielskiej. Silne patrole nieprzyjacielskie, próbujące posunąć się pod nasze linie pod **Hołoskiem i Snopkowem zostały odparte.** Na południe od linii kolejowej Lwów—Przemyśl obustronna działalność artyleryi i utarczki patroli. **Ukraińcy używają kul »dum-dum«.** Pod Rawą Ruską w ataku nocnym wyrzucono Ukraińców z Budynina na północny zachód od Bełza. Lotnicy obrzucili bombami Felsztyn, Husaków, Krukienice, Włodkowice, Rudki, Wołcze.

Front w o ł y ń s k i. Poza drobnemi utarczkami pod Maniewicami **na całym froncie spokój.**

Front l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i. Batalion wileński napadł na Ostrów, rozbił znajdujący się tam oddział bolszewików, wziął do niewoli 30 czerwono-gwardzistów i zdobył jeden karabin maszynowy i 40 koni. Lotnik porucznik Berezowski obrzucił bombami koszary bolszewików w Lidze.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
H a l l e r, pułkownik.

Obłudne skargi Ukraińców.

Wiedeń, 9 kwietnia (Telef. pryw.) Tutejsze ukraińskie biuro prasowe ogłasza pod datą 8 bm. następujący komunikat:

Sekretaryat stanu zachodnio-ukraińskiej republiki ludowej wysłał drogą telegraficzną do prezydenta Wilsona i rządów koalicyi adres, podpisany przez prezydenta dra Hołubowicza, w którym zwraca ich uwagę na fakt, że rząd polski, korzystając z pomocy koalicyi, — pod pozorem, że dostarczonych mu przez koalicyę środków walki używa do walki przeciwko bolszewikom rosyjskim — faktycznie wykorzystuje tę pomoc do walki przeciwko armii ukraińskiego dyrektoryatu. Tymczasem armia ukraińska, zarówno w Galicyi wschodniej(?) jak i na Ukrainie naddnieprzańskiej dźwigać musi na sobie cały ciężar strasznej walki przeciwko Rosyi sowieckiej bez żadnej pomocy ze strony rządów koalicyi. Rząd zaś polski, widząc, że **armia ukraińska z dnia na dzień bardziej jest zaangażowana w walkę przeciwko bolszewickiej Rosyi,** używa swojej siły oraz udzielonej mu przez koalicyę do walki przeciwko republice sowietów pomocy w tym celu, aby opanować terytorya, zamieszkałe przez Ukraińców. Polacy zlekceważyli zupełnie telegram prez. Wilsona z dnia 18 marca br. i odmówili podpisania układu zawieszenia broni i prowadzą dalej walkę przeciwko Ukraińcom.

W dalszej części odezwy tej rząd ukraiński prosi koalicyę o wzięcie pod uwagę przytoczonych wyżej okoliczności i o **udzielenie mu pomocy w walce przeciwko bolszewikom.**

Rozkaz zawieszenia broni w Galicyi wschodniej?

Warszawa, 9 kwietnia (Telef. pryw.) W Sejmie rozeszła się pogłoska, że **na żądanie ententy skierowane do rządu polskiego, wydany został rozkaz, dotyczący zawieszenia broni z Rusinami.**

Petlura pod Żytomierzem.

Paryż, 9 kwietnia (PAT). Iskrowa depesza stacyi poznańskiej.

Ukraińskie biuro prasowe donosi: Wojska Petlury przesuwają się na zachód od linii Prypeć—Żytomierz.

Armia ukraińska we Włoszech.

Wiedeń, 9 kwietnia (Telef. pryw.) »Reichspost« donosi z Zurychu:

Pisma włoskie stwierdzają, że we Włoszech znajduje się obecnie około 100.000 jeńców narodowości ukraińskiej, pochodzących z Galicyi wschodniej, Węgier i północnej Bukowiny. Rząd włoski zamierza zorganizować jeńców tych w dobrze uzbrojone formacye frontowe do walki z bolszewikami. (To znaczy, zamierza zorganizować, nie mając zresztą po temu intencyi, poprostu formacye bolszewickie. Przyp. red.)

Klofacz o stosunkach polsko-czeskich

Genewa, 9 kwietnia. »Gazette de Lausanne« przynosi rozmowę swojego praskiego korespondenta z czeskim ministrem wojny Klofaczem, który o stosunkach czesko-polskich wyraził się w sposób następujący:

»Nasz kraj jest przemysłowy i potrzebuje dużo węgla, **ale niemniej ważną jest dla nas przyjaźń z Polską.** Czyńmy wszystko, ażeby ją stworzyć. **Czesi i Polacy nie powinni odgrywać roli Bułgarów i Serbów.** Czesi ofiarowali dużo koalicyi, niech że to samo uczynią Polacy«. — (Frazesy nie wystarczają w polityce i nie pokryją imperyalizmu czeskiego. Przyp. red.)

Zwycięstwa Czechów nad Węgrami.

Ostrawa Morawska, 9 kwietnia. »Morgenzeitung« donosi z Koszyc: W niedzielę — jak donosi czeskie Biuro prasowe — węgierska czerwona gwardya podjęła atak na linie czeskie i **wtargnęła do Ungwaru.** Atoli wojska czeskie **pobiły na głowę węgierską czerwoną gwardyę,** która cofnęła się poza linię demarkacyjną. Po stronie czeskiej padło 5 szeregowców i 2 oficerów, a 15 szeregowców odniosło rany. Po stronie węgierskiej, która poniosła wielkie straty, zginął komendant, kapitan Nekay.

Legiony węgierskie do walki z bolszewikami

Wiedeń, 9 kwietnia (Telef. pryw.) »Slavische Korrespondenz« donosi z Preszburga:

Grono byłych posłów węgierskich zamierza przedłożyć w Pradze, Paryżu i Rzymie prośbę o pomoc **w organizacyi legionów węgierskich do walki przeciwko bolszewikom na Węgrzech.**

Przewrót w Bawaryi.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Dzienniki, omawiając wydarzenia w Monachium, podnoszą, że idzie tu o chwilowy epizod, nie mający widoków ugruntowania się. »Arbeiter Zeitung« zauważa, że w Bawaryi włościanie stoją zbyt wysoko pod względem kulturalnym i organizacyjnym, aby można bez ich pomocy wprowadzić w całej Bawaryi dyktaturę rad.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Monachium:

Na posiedzeniu wydziału wykonawczego rad włościan powzięto rezolucyę, zwracającą się przeciw rzeczpospolitej rad.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Bambergu:

Posłowie wszystkich stronnictw mieszczańskich wydali wspólny protest przeciw obwołaniu Rzeczpospolitej rad w Bawaryi. Protest wzywa rząd, aby poddał się władzy Sejmu wybranego i ostrzega ludność i prasę, aby nie ulegała terrorowi znikomej mniejszości ludzi obcego pochodzenia. Dalej wskazuje protest na **następstwa, grożące Bawaryi, gdyby Rzeczpospolita rad się utrzymała,** albowiem wówczas należy oczekiwać całkowitego gospodarczego izolowania Bawaryi, a z Węgier ani z Rosyi nie można sie spodziewać ani węgla ani żywności, gdyż kraje te same cierpią niedostatek.

Bawarya ukarana.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). »N. W. Abendblatt« podaje z Rotterdamu następujące doniesienie »Morning Post«:

Uczestnicy konferencyi są zgodni w tem, że proklamowanie republiki rad w Bawaryi musi spowodować wykluczenie Bawaryi od postanowień konferencyi pokojowej.

Ogłoszenie preliminarzy pokojowych

Wiedeń, 9 kwietnia (Telef. pryw.) »N. Wiener Abendblatt« donosi z Berna:

Według informacyj, otrzymanych przez tutejsze koła polityczne, **ogłoszenie preliminarzy pokojowych nastąpi z końcem bieżącego tygodnia.** Niemieccy delegaci pokojowi przyjadą do Wersalu dnia 15 bm.

Bolszewicy w odwrocie.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne otrzymuje ze Sztokholmu następujący radiotelegram:

Litewskie biuro prasowe otrzymało z Kowna telegram, że bolszewicy po walkach, w czasie których mimo liczebnej przewagi ponieśli ciężkie straty w zabitych i rannych, **opróżniają północną część Litwy.** Wojska bolszewickie w kilku miejscach zaczęły się już cofać. Na północ od Poniewieża armia rosyjska została wyparta poza rzekę. Poniewież i Kopiszki zostały zajęte po zaciętych walkach przez wojska litewskie, bolszewicy cofają się w nieporządku w kierunku Dźwińska. W walce koło Wolkemir zniesiono rosyjski pułk, rekrutujący się z Wilna. Duch żołnierzy litewskich jest wyborny.

Kijów do budapeszteńskich bolszewików.

»Pester Lloyd« donosi:

Do węgierskiego komisaryatu ludowego dla spraw zagranicznych w Budapeszcie nadszedł następujący radiotelegram z K i j o w a:

Najserdeczniejsze pozdrowienia z powodu zwycięstwa węgierskiego proletaryatu! Niech żyje rząd sowietów, niech żyje dyktatura proletaryatu, niech żyje socyalistyczna rewolucya światowa!

Podpisano: Rada robotników i żołnierzy byłych Niemiec i Austro-Węgier w Kijowie.

We Włoszech niema bolszewizmu.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). »W. Allg. Ztg.« na podstawie relacyi korespondenta, przybyłego z Włoch, stwierdza, że **pogłoski, podawane przez prasę niemiecką, jakoby zwłaszcza w północnych Włoszech były zaburzenia i bolszewizm, są nieprawdziwe.** Z powodu zatrzymania dowozu węgla przez Amerykę i Anglię szereg fabryk nie mógł utrzymać ruchu. Bezrobotnymi jednak, w liczbie około 540.000, zajął się rząd, wprowadzając przymusowo 8-mio-godzinny dzień pracy oraz zarządzając wypłatę zapomóg i to w formie naturaliów.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 8 kwietnia 1919 r.

	ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
Gal. poż. kraj. E. 1893	106'50	107'50
Gal. poż. kraj. fund. szkol.	107'—	108'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	114'25	115'25
4½% poż. kraj. z r. 1914	115'—	116'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	104'25	105'25
Tranzakcya		104'50
4% poż. m. Lwowa	99'50	100'50
4½% obl. kom. Banku kraj.	112'—	112'75
4% obl. kom. Banku kraj.	108'—	109'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	107'25	108'25
4½% listy zast. Banku kraj. 51½ l.	115'75	116'75
Tranzakcya		116'25
4% listy zast. Banku kraj. 57½ l.	112'50	113'50
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	116'—	117'—
4½% listy zast. Banku hipot.	112'50	113'50
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	108'50	109'50
4½% listy zast. Gal. Banku dla handlu i przemysłu	112'—	113'—
4½% listy zast. Gal. Banku kred. ziem	108'—	—'—
5½% austr. poż. woj. 40-letnia	65'—	—'—
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	—'—	—'—
Bank hipoteczny	660'—	—'—
Bank Gal. dla handlu i przemysłu	535'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handl.	290'—	—'—
Zieleniewski	—'—	—'—
„Lemiesz" fabr. pł. i masz. rol.	—'—	—'—
Chodorów	—'—	805'—
„Górka" fabryka cementu	530'—	—'—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—'—	—'—
Fabr. cegieł i dach. Wimmer, Radziwiłł i Zeleńscy	—'—	—'—
Waluty:		
Marki polskie	224'—	228'—
Tranzakcya		226'—
Marki niemieckie	224'—	228'—
Marki niemieckie drobne	219'—	223'—
Ruble carskie po 100 rb.	242'—	247'—
Ruble carskie po 500 rb.	238'—	242'—
Ruble carskie drobne	235'—	240'—
Franki francuskie	452'—	457'—
Tranzakcya		454'50

Usposobienie mdłe.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.